Nr. 182 Piątek 13 (26 lipca 1912 r. Rok VI.

[W]ychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible] Sekretarz [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	[illegible]

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

O dusze ludu polskiego.

Od paru tygodni trwa na szpaltach pism polskich niezwykle ciekawa wymiana myśli. Zainicyował ją „Tygodnik Ilustrowany" artykułem p. W. Ambroziewicza, który podniósł takt dla kultury narodowej pierwszorzędnej wagi. Oto żywioły demokratyczne, przedewszystkiem włościańskie, otrzymujące wykształcenie, nie stają się dla swego środowiska źródłem dalszego światła, lecz znikają gdzieś w szarej masie półinteligencyi.

P. Ambroziewicz pisze w „Tyg. Ilustr." o stosunkach w Królestwie:

„Większość synów chłopskich dla społeczności wiejskiej bezwzględnie jest stracona. Wiele przyczyn się na to złożyło, ale nad wszystkiemi góruje ten fatalnie wielki przedział pomiędzy wsią a miastem, gdzie mało demokratyzmu, gdzie tułają się ponadtłukane chwały szlacheckie, gdzie szablon wypełnia wszystko i góruje nad wszystkiem. Patrzyłem własnemi oczyma na te straszne tragedye, jakie mały Maciek lub Wojtek przeżywał, przerzucony w odmienne środowisko, w inny, nieznany mu świat, kierowany ręką, przywykłą do szablonów. Odmiany takie zazwyczaj tragicznie się kończyły. Dusza nie rozwija się całem bogactwem plonu na nowinie, a choć zmagała się potem z losem, lecz czyniła to bez wielkiego przekonania. Dlatego to zazwyczaj o niebo są potężniejsi ojcowie samoucy, niż ich synowie kształceni. Dlatego takiemi bezdomnemi sierotami chłopskiemi, w chwili, gdy stracili „duszy stałość, siłę woli i wytrwałość," gdy zdradzili ziemię kochankę, pomiata dola-niedola, jak źdźbłem, oderwanem od pnia rodzinnego." Zdawałoby się, że wyedukowane syny chłopskie na terytoryum Kongresówki staną się złotemi ogniwami pomiędzy miastem i wsią, powiążą nierozerwalnie wszystkie warstwy i grupy społeczne. Na niczem nie oparta była to nadzieja; życie przyniosło rozczarowanie: chłop, co odejmując pozostałemu rodzeństwu kęs chleba, kształcił jednego z synów na księdza, doktora, inżyniera, urzędnika i t. d., bezpośrednio nie czerpie zysków z uprzywilejowanego syna, a w większości wypadków nawet nie wie co się z nim dzieje."

Nawiązując do tych słów o Królestwie pisze „Kur. lwow." o Galicyi:

„U nas „edukowanych synów chłopskich" jest daleko wyższy procent, aniżeli w Królestwie. Gimnazya i uniwersytety są na pół zalane synami chłopskimi. Statystyka uniwersytecka wykazywała przed kilku laty, że na Uniwersytecie Jagiellońskim z ogółu słuchaczów jest ³/₄ synów chłopskich. Niema takiego zakątka administracyi publicznej, gdzieby dziś nie było synów chłopskich. Niema takiej dziedziny pracy, gdzieby oni nie pracowali. Żywioł chłopski zalewa miasta „od dołu" i „od góry", zdobywa zwolna wszystkie placówki i gałęzie pracy, potęguje olbrzymi rozrost miast współczesnych, co łatwo poznać po wzmagającej się cyfrze ludności imigrującej.

„Gdzie się ta olbrzymia masa synów chłopskich, zwłaszcza „edukowanych"—podziewa? Synowie chłopscy, przychodząc ze wsi na wyższą edukacyę do środowisk kulturalnych, mają zazwyczaj zadatki na dzielnych, aktywnych obywateli kraju. Chodzi tylko o to, aby nic nie uronić z pierwiastków mocy i siły tkwiącej w tych młodych duszach, a zapłodnić je ideami, które stworzyła kultura narodowa. Pierwsze lata są wprost decydujące dla kształtowania się indywidualności. Główną rolę odgrywa tu—jak w całej przyrodzie — naturalne środowisko, w którem się dana jednostka rozwija. Od tego środowiska rozpoczyna się tragedya synów chłopskich. Dziecko ludu, wpadając w „swoje" środowisko miejskie rozpoczyna odrazu bilans strat. Wieś bowiem ma swoją odrębną kulturę, pierwotną, mało skomplikowaną, ale zdrową i naturalną, taką, jakiej warunki przyrody, walka o byt i świadome ustosunkowanie się wobec sił przyrody i jej tajemnic wymagają. Wieś ma swój światopogląd pracy i ewolucyi, który spekulatywna myśl ludzka dopiero po długich mozołach i peregrynacyach odkrywać zaczyna. Wieś ma swoje zwyczaje i obyczaje, które są dorobkiem wieków całych, całymi pokładami zwolna narastającej kultury ludowej, tworzącej się w nieustannym trudzie i walce z przyrodą i stosunkami społecznymi. To jest własny dorobek wsi naszej, który jest własnością wszystkich, którzy z ziemi wyszli. Cechuje go niezmierna powaga życia, religia pracy, jako jedynego czynnika twórczego na ziemi."

Otoczenie miejskie zaczyna powoli podkopywać te pierwiastki w duszy szukającej światła syna chłopskiego.

„Uczący się „syn chłopski" wyrasta przeważnie w atmosferze wrogiej żywiołowi wiejskiemu. Wszystkie bowiem „porządne i inteligentne rodziny" odnoszą się do całego stanu chłopskiego z pogardą i jeżeli się z nim stykają, to tylko na płaszczyźnie interesu. Największem kłamstwem są „demokratyczne usposobienia" naszych miast. Tylko bowiem człowiek o wysokiej kulturze i o szerokiej źrenicy społecznej potrafi się dopatrzeć pod nędzną często chłopską skorupą wielkiej twórczej indywidualności, która mrówczą pracą i bezustannym trudem zmienia oblicze polskiej ziemi i tej ziemi nadaje swoisty polski charakter.

„We wrogiem dla siebie środowisku podrasta syn chłopski na „edukowanego inteligenta". W tych czasach dwoi się jeszcze dusza „syna chłopskiego". Uczuciem, korzeniami instynktów tkwi jeszcze we wsi, a obowiązek, mechanizm „inteligenckiego" życia już go trzyma w swoich mocnych kleszczach i popycha naprzód w chaos innego życia.

„Prawo przyrody powiada, że najłatwiej w walce o byt ocaleje ten, kto się do środowiska najlepiej przystosuje. Jest to ogólnie obowiązujące prawo doboru naturalnego. W tym wypadku jednak to przystosowanie się jest z początku nieszczere, bo chłopska dusza nie jest kulturalnie przystosowana do żywiołu, w którym żyje i rozwija się. Żywioł jednak jest mocny, więc rozbija duszę na drzazgi i niweluje ją do swego poziomu. Proces ten jest rozbity na szereg małych, uchodzących uwagi faktów, które jednak jak kropla „częstem kapaniem" wydrążają skałę. Tragedyą kultury ludowej jest to, że jest ona za słaba, aby wytrzymać nacisk współczesnej kultury wielkomiejskiej, która ród swój wywodzi ze zwyrodniałej szlachetczyzny i rodzimego miejskiego kołtuństwa. Życiem bowiem prawdziwie kulturalnem żyje po miastach niezmiernie drobny procent jednostek. Ogromna większość przyczepia się do środowiska miejskiego, jako do żerowiska, którego sąsiedztwo z ogniskami nauki i sztuki jest czysto mechaniczne. Ta pospolitość życia pochłania i synów chłopskich, zwłaszcza, że takie życie idzie zawsze po linii najmniejszego oporu. Takie życie nie wymaga wysiłku myśli, ale pracy nad zdobyciem pieniądza i „stanowiska". Ku temu zaczynają się po pewnym czasie zwracać oczy synów chłopskich i z tą chwilą kontakt ze wsią zaczyna się zwolna kończyć".

Tak ulegając powoli wpływom środowiska, zatracają całą swą wrodzoną oryginalność i świeżość, a zamiast wnieść te pierwiastki do życia zbiorowego, sami stają się karykaturalnymi okazami rzekomej „kultury", „ogłady", „inteligencyi".

I dlatego w typie współczesnego polaka nie czuć tej tężyzny, jaką daje przypływ świeżych żywiołów ludowych, wpływ psychologii bliższej natury i jej praw.

„Typ obecnego edukowanego polaka — jako typ przodujący w naszym narodzie, nie ma warunków zwycięstwa w obecnej ciężkiej narodowej walce o byt. Jest fizycznie i psychicznie za słaby. A słaby jest dlatego, że siła, która idzie z mas ludowych, ulega bezwzględnemu zniszczeniu we współczesnem kulturalnem środowisku, które więcej przynależy do ginącej przeszłości, niż do żywotnej przyszłości. Musi powstać nowy typ polaka, jako synteza siły ludowej z całym dorobkiem naszej współczesnej kultury".

„Czas" krakowski powtórzył w całości artykuł „Kuryera Lwowskiego". Zdaniem organu konserwatystów galicyjskich, oskarżenie, rzucone miastom, nie jest pod właściwym skierowane adresem.

„Gdyby w miastach była rzeczywiście taka pustka ideowa, jak to przedstawia „Kur. Lw.", gdyby w nich panował tak wyłącznie szablon, szlachetczyzna i kołtuństwo, jak tego chce dziennik lwowski, to pierwszym wnioskiem, któryby stąd należało wysnuć, byłby apel do miast, aby pierwej o sobie pomyślały, nim zaczną reformować wieś".

Przypominając „Kuryerowi", że podniesiony problemat nie jest wyłącznie zagadnieniem naszego życia narodowego, zwraca uwagę „Czas" na poświęcone tej samej sprawie dzieło francuskie Labat'a i widzi jej załatwienie w bardziej racyonalnem wychowaniu dzieci włościańskich.

„Trzeba uczyć dzieci kochać ziemię. Ziemia jest dla „prawdziwych" chłopów przedmiotem kultu i wiary, przedmiotem nieświadomej religii, kładą w nią wszystką swą ambicyę i całą swą energię, swą duszę i życie. Chłopi tworzą, mówi p. Labat o francuzach, jądro i podstawę narodu, jego szkielet, serce i muszkuły, są wielką rezerwą jego sił fizycznych, intelektualnych i moralnych. Kochać ziemię, to kochać naród, kochać siebie. Nie idzie o nauczanie, któreby było tylko jasne, metodyczne i cierpliwe, ale idzie o kulturę moralną, w której każdy gest i każde słowo powinno płynąć z duszy. Dotychczasowe błędy szkoły mają swe źródło w myśleniu racyonalistycznem. „Doświadczenie" — kończy p. Labat i my z nim te uwagi — „poddanie się cierpliwe temu doświadczeniu, ugruntowanie innej filozofii, dałoby nam lepsze rezultaty. W tej dziedzinie racyonalizm zawodzi".

„Głos Narodu" upatruje przyczynę stanu obecnego w polityce, jaką stronnictwa ludowe w Galicyi uprawiają.

„Prawdziwa, zdrowa praca nad ludem, nad jego podniesieniem ekonomicznem, której piękne wzory widzimy w Poznańskiem, jest nieznana galicyjskim opiekunom ludu. Sami nie chcąc, czy nie umiejąc się jej podjąć, wygodnie od niej stronią i uniemożliwiają pracę inteligencyi wiejskiej.

„Dlatego wypowiada się wojnę duchowieństwu „urzędnikeryi" i obszarnikom, a instytucye, dla podniesienia ekonomicznego ludu stworzone, uważa się za placówki partyjne, skąd ciska się gromy we własne szeregi.

„Wycieńczeni walką domową nie jesteśmy w stanie dźwignąć ludu, który powiększa szeregi proletaryatu, którego rozćwiartowana przez podziały spadkowe ziemia wyżywić nie jest w stanie.

„Inteligencya z ludu wyrosła obawia się tej ciężkiej pracy, która powinna zmienić u podstaw pracę nad ludem i pozory czynu w czyn przemienić".

Lecz zdaniem „Gł. Nar." tylko ona może poprawić sytuacyę, wracając do pracy nad ludem, od której usiłuje ją odsunąć podejrzliwość agitatorów, wyzyskujących ciemnotę i niższe instynkty mas ludowych.

„Dziennik Poznański", podnosząc to samo zagadnienie, nie widzi bynajmniej na gruncie poznańskim powodów do większego optymizmu.

„Takich, którzyby zdobytą trudem wiedzę poświęcili tej ziemi, która ich wychowała i wykarmiła, pośród synów włościaństwa naszego, niestety, niema. Nie mamy a n i j e d n e g o „chłopa" z wyższem wykształceniem rolniczem, nie mamy ani jednego „inteligenta", którýby powrócił na ojcowski zagon i pośród swoich braci stanął jako świecznik oświaty, nauczając nie tylko słowem, ale przykładem codziennego życia — a nie mamy dlatego, że nie przedarło się jeszcze do szerokich warstw włościaństwa to poszanowanie wielkie, ta uprawniona duma z „chłopskiego" stanu.

„Dzisiaj, kiedy wobec tak szybkich postępów rolnictwa nauka jego gruntowna stała się już koniecznością, a włościanie nasi poważne nieraz obszary ziemi w ręku swem posiadają, „chłop" wykształcony, którýby z ziemią swą stosunku nie zerwał, powrócił do niej i osiadł na niej i pracował, byłby wprost apostołem zdrowego postępu, a zarazem łącznikiem nierozerwalnym z innemi klasami społecznemi.

„Wykształcenie pozwoliłoby mu ocenić należycie potrzeby jak najszybszego postępu we wszystkich dziedzinach gospodarstwa wiejskiego, a przykład jego działałby podobnie, tylko o wiele jeszcze dodatniej i szybciej, niż dzisiaj działa przykład gospodarstw większych.

„Ceniąc sam zacność swego stanu, podnosiłby to poczucie i w całem swem bliższem i dalszem otoczeniu, uczyłby kochać prawdziwie ziemię i szanować, a wpajałby to przekonanie, że ziemia to nie przedmiot handlu, tylko najdroższa spuścizna po ojcach, której wyzbywać się dla marnego zysku to grzech i zbrodnia, że ponad każdy zysk cenić trzeba dobre imię, którego za pieniądze, choćby największe, nie nabędzie.

„Tacy przodownicy ludu, posiadający pełne jego zaufanie, którzyby z niego wyszli i wśród niego żyli, broniliby go równocześnie od wszelkich podszeptów owych „opiekunów", którzy lud ten pragną zagarnąć pod swoją władzę, nie pytając, czy droga, na którą go wiodą, dla niego korzyścią, czy zgubą — a kierowali ku tym, którzy prawdziwie dobra jego pragną"... i t. d.

W ten sposób szerokie zagadnienie, dotyczące właściwie roli pierwiastku ludowego w kształtowaniu duszy zbiorowej, sprowadzone zostaje do udziału inteligencyi z ludu w pracy na ziemi wśród tegoż ludu.

Słusznie też zwraca uwagę „Słowo" warszawskie, że w ten sposób sformułowane zagadnienie zdradza zbyt świeże pochodzenie literackie.

„Chłopski syn"! Wierzymy mocno, że zeń stanie się dzielny kontynuator dziejowych usiłowań, że będzie tęgim, może najtęższym współpracownikiem warstw innych — liczebnie tak bardzo słabszych. I dlatego nie należy opóźniać koniecznego procesu cywilizacyjnego zbyt pięknemi pojęciami o ludziach, o „chłopskiem dziecku".

„Jest człowiekiem ze wszystkiemi jego słabościami, ulega jak wszyscy inni podszeptom samolubnych ambicyi. Liczyć na bohaterskie poświęcenie wszystkich, lub większości — byłoby samowolnie narażać się na zawód. Nie można ani żądać, ani oczekiwać od każdego „dziecka chłopskiego", aby żyło w otoczeniu, od którego już odwykło, w którem może wytrzymaćby nie potrafiło.

„Bohaterstwo jest zawsze wyjątkiem. Można go pożądać, ale nie wolno na nie rachować

„Kultura ducha ludzkiego, tak samo zupełnie, jak kultura roli, wymaga czasu długiego.

„Natomiast dbać pilnie trzeba, aby bohater, gdy się gdzieś kiedyś ukaże, został poznany, oceniony i aby znalazł wszelką pomoc do rozwinięcia i zużytkowania sił swoich wyjątkowych — we dworze, w plebanii, u nauczyciela wiejskiego, w społeczeństwie.

„To jest święty obowiązek wszystkich".

Przypomnienie tego obowiązku sprowadza sprawę z powrotem do istotnej jej treści: do zagadnienia, w którem ważą się poszczególne pierwiastki ducha zbiorowego.

Bohaterów, o których pisze „Słowo", nie wydaje dzień każdy, lecz codziennie przesuwają się przed społeczeństwem talenty, uzdolnienia, charaktery w chłopską sukmanę lub w kubrak drobno-mieszczanina przyodziane.

A nie przychodzą w formie tak przejrzystej i prostej, w jakiej operujemy nimi na tem miejscu. Przychodzą jako ludzie żywi z ich przywarami, nieznośnemi nieraz chociaż drobnemi usterkami, chropawi, nieogładzeni, materyał surowy, lecz zdrowy i krzepki. Można z nich zrobić w społeczeństwie użytek olbrzymi, zapełnić nimi szeregi, podeprzeć niejedno walące się w gruzy wskutek braku ludzi zapoczątkowanie.

Lecz można ich zmarnować tak, jak to się dzieje obecnie. Można to zrobić właśnie tresując na przeciętną modłę ich cechy zewnętrzne bez względu, lub ze szkodą dla istotnej ich treści, istotnej wartości.

Wszystko zależy od tego, kto i jaką miarą mierzyć będzie ten materyał ludzki. Dla pani Dulskiej, która dotychczas ton nadaje zarówno w naszych środowiskach wielkomiejskich, jak i na wsi, materyał ten ma wartość o tyle, o ile dopasowany zostanie do przeciętnych wymagań *Savoir vivre'u*, do tych form zewnętrznych, które stanowią istotną treść życia tylu jeszcze naszych mrowisk ludzkich.

W tych warunkach cóż dziwnego, jeśli jednostka w walce o byt wyzbędzie się jak najskrzętniej tego, co najcenniejsze, aby jaknajprędzej urzeczywistnić p r a w o m i m i k r y.

Tylko ocena ludzi miarą istotnej ich wartości, tylko podniesienie stopy życia duchowego naszej inteligencyi i t. zw. „inteligencyi" może stworzyć warunki pomyślniejsze dla żywiołu demokratycznego.

O duszy dziecka chłopskiego będzie decydować poziom życia kulturalnego naszych warstw inteligentnych, dojrzałość opinii publicznej, która potrafiłaby odróżnić ziarno zdrowe od kąkolu i, nie zrażając się formą, ocenić treść zdrową i pierwiastki twórcze pod siermięgą i pod kubrakiem.

Idem.

Akademia górnicza w Krakowie.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej zawiadomiono urzędownie publiczność, że ministerstwo oświaty zgodziło się na utworzenie w Krakowie akademii górniczej. Był też czas najwyższy, aby ta akademia powstała w sąsiedztwie Zagłębia węglowego krakowskiego tembardziej, że wiercenia głębokie odkrywają coraz bogatsze pokłady węgla najprzedniejszej jakości.

W różnych punktach zachodnio-galicyjskich powiatów politycznych odwiercono dziesiątki otworów, które stwierdziły pokłady węgla w ogromnej ilości i znacznej miąższości, dochodzącej miejscami 8 metrów, o jakości dobrej, przewyższającej pod wielu względami reklamowany węgiel pruski. Analizy chemiczne przeróbek węgla z niektórych otworów wykazały również dowodnie istnienie cennych gatunków węgla koksowego.

Jeden z najgłośniejszych geologów austryackich, dr. Petraschek, ocenia rzeczywisty zapas węgla kamiennego w zachodniej Galicyi na 25 miliardów ton i wykazuje, że punkt ciężkości austryackiego zapasu węglowego leży właśnie w zachodniej Galicyi. Pomimo nieprawidłowej taryfy kole-

jowej, tańszej dla węgla pruskiego niż galicyjskiego, dostarczyły kopalnie nasze 11 milionów quintalów (to jest metrycznych centnarów) węgla, wartości około 12 milionów koron w roku 1911 i niebawem będą musiały zwiększyć wytwórczość swą do 30 milionów q., by jedynie pokryć dotychczasowe zapotrzebowanie Galicyi. W roku 1911 sprowadzono do Austro Węgier z Prus przeszło milion wagonów po 10 ton, wartości 170 milionów koron i 17 tysięcy wagonów koksu wartości przeszło 17 milionów koron.

Oczywiście skoro tylko Austro-Węgry we własnym interesie ograniczą import węgla obcego, Zagłębie krakowskie musi ze swoim ogromnym zapasem węgla odegrać pierwszorzędną rolę.

Prócz tego posiada Galicya znaczne zapasy węgla brunatnego. Stale wzrastająca produkcya nafty dosięgnęła w roku 1910 przeszło 17 i pół milionów q., wartości 45 milionów koron, zatrudniając około 5,000 robotników. Zagłębie krakowskie posiada nadto rudę żelaza, ołowiu i cynku. Radca górniczy Franciszek Bartonec twierdzi, że Galicya w okolicy Trzebini i Chrzanowa posiada olbrzymie zapasy rud tak, że w krótkim czasie przetworzyć się musi w drugą kotlinę bytomską.

Pominąwszy bogate kamieniołomy porfiru, melafiru, marmuru, w okolicach Krzeszowic wapienia i piaskowca margli, gipsów i glinek ogniotrwałych i t. d., szczególniejsze znaczenie ma produkcya soli w Galicyi, która w roku 1910 przedstawiała wartość 17 i pół miliona koron, to znaczy 38 proc. produkcyi soli w całej Austryi.

Akademia górnicza wobec tych stosunków, jeżeli kiedy, to obecnie, jeżeli gdzie, to w Krakowie jest bardzo a bardzo na czasie i na miejscu.

„Siècle" o robotnikach polskich.

Paryski „Siècle" zamieścił obszerny artykuł na temat polskich robotników:

Francya wyludnia się, czyli raczej ludność rdzennie francuska nie wzrasta w pożądanym stopniu, wywodzi autor artykułu, Francyę zalewa żywioł obcy, cudzoziemski, a wysoce niebezpieczny dla autochtonów. Osobliwie Paryż przepełniony jest cudzoziemcami, stale tam mieszkającymi. Próbowano wywołać przesiedlenie się owych cudzoziemców na prowincyę. Wzdrygają się szukać tam zajęcia; w Paryżu łatwiej choćby tylko wegetować z dnia na dzień... „Siècle" nie wymienia, jakiej narodowości są owi „niepożądani" cudzoziemcy, ale domyślić się nie trudno.

Tymczasem na prowincyi, osobliwie w wielkich fabrycznych środowiskach Francyi, zaczyna—braknąć rąk do pracy. Doszło do tego, że wydajność np. kopalni węgli kamiennego spadła o jedną trzecią. Obecnie Francya sprowadza ogromne zapasy węgla kamiennego—z Anglii i Niemiec, jedynie dlatego, że nie ma komu dobyć z własnych śpichlerzów Francyi drogocennego paliwa...

Owóż „Siècle" zwraca uwagę na „znakomitą" siłę roboczą, którą należałoby do Francyi ściągnąć i wyzyskać. Siłą tą są zastępy robotników-polaków.

Polaków tych, wysoce pracowitych, uczciwych, trzeźwych, spokojnych — pisze gazeta — rząd pruski prześladowaniami swemi wyparł z dzielnic poznańskich i zmusił ich szukać zarobku w Westfalii. Sporo już jest ich tam; znakomite oddają usługi niemieckim rękodziełom i niemieckim przedewszystkiem kopalniom. Górnicy to zawołani i wysokiej próby.

I oto niemcy w zaślepieniu nacyonalistycznem zaczęli i tych nieocenionych pracowników gnębić, zatruwając im życie wszelkiego rodzaju ograniczeniami. Dzieje się to niemal u granicy Francyi. A iluż z pośród tych westfalskich polaków—woła „Siècle"—może są potomkami bohaterów, co pod sztandarami Napoleona krew przelewali za Francyę. Należy ich wybawić, należy ściągnąć ich do Francyi i dać im pole do pracy — w kopalniach francuskich. A jednocześnie, aby ich do Francyi na stałe przywiązać, należy im dać pełne prawa i przywileje narodowe, dać im wszystko to, co im niemcy odbierają; należy pozakładać szkoły polskie dla dzieci robotników polaków, zawiązać stowarzyszenia gimnastyczne o charakterze polskim, dać im pełną tolerancyę wyznaniową. Niech czują się, jak u siebie w domu, jak na ojczystej ziemi. Dobrze będzie im, a przez to i Francya uzyska nieoszacowaną korzyść. „Siècle" oblicza, że do 300,000 robotników polaków możnaby ściągnąć z Westfalii i dać im zarobek lepszy, niż go mają obecnie.

Dowiadujemy się z tegoż samego artykułu, że już niektóre kopalniane przedsiębiorstwa francuskie prywatne zdołały oderwać od Niemiec nieco sił roboczych polskich i że tym polakom powodzi się doskonale w nowej ojczyźnie, że przedsiębiorstwa prywatne pozakładały szkółki polskie, specyalnie dla rodzin robotników polaków i same baczą, aby te rodziny korzystały z zupełnej tolerancyi religijnej, zważywszy na przywiązanie robotników polaków do wiary ojców. Ale—powiada „Siècle"—chlubne i racyonalne te usiłowania prywatne nie wystarczają. Trzeba, aby w tę sprawę wdał się rząd francuski i przyłożył energicznie ręki do ściągnięcia z Westfalii wszystkich robotników polaków, zapewniając im najdogodniejsze warunki pracy i wogóle istnienia. Wówczas kopalnie francuskie zakwitną na nowo i uzyskają pożądaną wydatność.

Artykuł „Siècle" zasługuje na tem baczniejszą uwagę, ponieważ dziennik ów pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z organizacyami robotniczemi francuskiemi, więc niewątpliwie inspirowany został przez sfery dziś we Francyi wpływowe. Uważać go także można jako chlubne świadectwo, wydane westfalskim robotnikom-polakom, co wobec dzisiejszej niegościnności Francyi dla wszelkiego żywiołu cudzoziemskiego wyjątkowego nabiera znaczenia.

Zagadkowy wypadek w Tatrach.

Ponieważ akcya w celu odnalezienia p. S. nie przyniosła rezultatu, policya zakopiańska zawezwała interwencyi wojska. W piatek równocześnie ze wschodem słońca wyruszyło z Zakopanego przez Kuźnicę i halę Kondratową trzy kompanie piechoty 100 pułku, pod dowództwem oficerów. Każdy żołnierz był w pełnym rynsztunku z prowiantem na trzy dni. Wojsku towarzyszyło kilku górali, turystów, dwaj zakopiańscy inspektorowie policyi i żandarm z Łąk wraz z psem policyjnym.

Wojsko ruszyło w stronę południową, zachodząc ją w półksiężyc i równocześnie przeszukiwało wszystkie zakamarki, kosodrzewinę i lasy.

Ekspedycya ta wyruszyła w największej tajemnicy. Chodziło prawdopodobnie o zaskoczenie człowieka czy też kilku ludzi nagle i niespodziewanie. Według opowiadań jednego z czynników policyjnych w Zakopanem p. S. widziano w towarzystwie górali na Krzesanicy, w dwa dni od poszukiwań jej przez ekspedycyę ratunkową. Następnie znaleść miano ślady dwóch par góralskich kierpci i pary damskich bucików. Ślady były zupełnie świeże. Ponieważ ślady te prowadziły w zupełnie odludną i nieuczęszczaną okolicę, dało to powód do tem większego upewnienia, że p. S. albo porwana została do jakiejś górskiej kryjówki i tam trzymana jest w niewoli, albo też, że została zamordowana.

W sprawie zaginięcia p. Szystowskiej rozpoczął swą akcyę sąd obwodowy w Nowym Sączu.

Przesłuchiwanie świadków rozpoczęło się w sobotę w Zakopanem. Przesłuchano właścicielkę pensyonatu w Krakowie p. Waligórską, dalej koleżanki p. Szystowskiej, d-ra Sawickiego i kilku innych.

Sędzia śledczy uda się w góry, na miejsce, gdzie zginęła p. Szystowska.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— Wypadek czy zbrodnia. W pobliżu stacyi Zacisze głównej linii kolei Południowo-Zachodnich znaleziono na torze kolejowym niejakiego Szaję Chaserwarenko z rozbitą głową i znacznemi obrażeniami na całem ciele. Jaki go spotkał wypadek dotychczas nie można było wyjaśnić, ponieważ poszkodowany znajduje się w stanie nieprzytomnym.

— Podmycie toru. Wczoraj na linii elizawetgradzkiej kolei Południowo-Zachodnich w pobliżu stacyi Pobereże wskutek silnej ulewy na przestrzeni kilkunastu sążni podmyty został tor kolejowy. Naprawa toru trwała około 3 godzin.

— Wzlot sterowca wojennego. Onegdaj o g. 7-ej m. 30 z rana wzniósł się w Berdyczowie sterowiec 10-ej kampanii aeronautycznej i wylądował na polach włościańskich koło toru kolejowego, o 4 wiorsty od stacyi Żytomierz. W gondoli znajdowało się 7 aeronautów: pułkownik Boresko, kapitan Nitiewskij, porucznik Iwanow, starszy mechanik Pawłow, fotograf Aleksiejenko, pomocnik mechanika i szeregowiec. Sterowiec usiłował wylądować w obozie i w tym celu wyrzucił linę, żołnierze jednak nie zebrali się w dostatecznej ilości, żeby módz utrzymać sterowiec i wskutek tego musiał on wylądować gdzieindziej. Tegoż dnia aeronauci poszybowali z powrotem do Berdyczowa.

Wybory.

Rozporządzenie ministra.

W tych dniach gubernator kijowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie, aby do czasu ogłoszenia list osób mających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy Państwowej, utworzone zostały gubernialne i powiatowe komisye wyborcze w celu sprawdzania prawidłowości wyborów oraz rozpatrywania skarg w sprawach dotyczących wyborów.

Komisye wyborcze.

Z powodu powyższego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, gubernator kijowski zwrócił się do prezesa kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o objęcie stanowiska przewodniczącego w gubernialnej komisyi wyborczej oraz o zwołanie ogólnego zebrania członków sądu, które powinno wybrać ze swego łona jednego członka gubernialnej komisyi wyborczej oraz mianować również z pośród członków ogólnego zebrania sądu prezesów powiatowych komisyi wyborczych.

Jednocześnie gubernator zwrócił się do marszałka szlachty powiatu kijowskiego, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego i prezydenta miasta Kijowa z zawiadomieniem, iż na mocy ustawy wyborczej wchodzą oni do składu komisyi gubernialnej w charakterze jej członków. Oprócz powyższych osób do gubernialnej komisyi wyborczej wejdą: członkowie stali gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich i gubernialnej komisyi do spraw włościańskich, starszy radca zarządu gubernialnego, członek sądu okręgowego wraz z naczelnikiem jednej z miejscowych instytucyi gubernialnych.

Do składu powiatowych komisyi wyborczych wejdą: członek sądu okręgowego jako przewodniczący, oraz członkowie: powiatowy marszałek szlachty, sędzie pokoju delegowany w tym celu przez zjazd sędziów pokoju, prezes powiatowego zarządu ziemskiego i prezydent miasta powiatowego.

Udział mnichów.

Gubernator kijowski nadesłał wczoraj prezydentowi miasta następujące wyjaśnienie w sprawie udziału w wyborach mnichów:

Na mocy wyraźnego brzmienia punktu 6 art. 33 ustawy wyborczej, w drugim zjeździe wyborców miejskich biorą udział osoby (z wyjątkiem niższych oficyalistów i robotników), ktore nie mniej, niż w ciągu roku zamieszkują w granicach powiatu i nie mniej, niż w ciągu roku otrzymują określoną pensyę lub emeryturę z tytułu urzędowania w instytucyach rządowych, ziemskich, miejskich, stanowych lub na kolejach żelaznych, na mocy zaś punktu 6 tego samego prawa taż sama kategorya osób, które zamieszkują w m. Kijowie nie mniej, niż w ciągu całego roku i otrzymują w ciągu całego roku określoną pensyę lub emeryturę, posiada prawo wyboru posła do Dumy Państwowej z drugiej kuryi wyborczej. Wydane następnie w różnym czasie wyjaśnienia senatu w sprawach dotyczących wyborów do Dumy Państwowej wskazują, iż osoby, należące do stanu zakonnego, odpowiadające któremukolwiek z przewidzianych przez prawo cenzusów, korzystają z praw wyborczych do Dumy Państwowej na zasadach ogólnych. W równym stopniu z prawa tego korzystają i biskupi, otrzymujący pensyę z tytułu urzędowania i zamieszkali dłużej niż w ciągu roku w granicach danego powiatu. (Ukaz senatu z 1907 r. № 421).

Przechodząc dalej do kwestyi, co w stosunku do duchowieństwa należy rozumieć pod „pensyą lub emeryturą z tytułu urzędowania w instytucyach rządowych, społecznych i stanowych", która to pensya lub emerytura według prawa obowiązującego stanowi warunek posiadania praw wyborczych, to senat w wyjaśnieniach swych № 46 z r. 1906 i № 478 z r. 1907 konstatuje, iż ustawa wyborcza nie zawiera wskazania na źródła tej pensyi lub emerytury.

Jednakże biorąc pod uwagę, iż duchowieństwo ze względu na warunki swego urzędowania podlega brzmieniu p. 6 art. 33 wogóle, senat jest zdania, iż nie traci ono praw wyborczych i w tym wypadku, gdy otrzymuje pensyę nie od rządu lub instytucyi społecznych i stanowych, lecz również i z innych źródeł, a w tej liczbie i od parafii.

Na podstawie przytoczonych względów, zakonnicy wszystkich klasztorów kijowskich, zamieszkali w nich dłużej, niż w ciągu roku i czerpiący środki na swe utrzymanie z puszki klasztornej, posiadają prawo wyboru posła do Dumy Państwowej z drugiej kuryi wyborców.

Donosząc o tem prezydentowi miasta, gubernator prosi go o niezwłoczne porozumienie z kijowskim konsystorzem prawosławnym w sprawie nadesłania do kijowskiego zarządu miejskiego wykazów wszystkich mnichów, znajdujących się w klasztorach kijowskich, odpowiadających wyżej wskazanym warunkom w celu umieszczenia ich na sporządzanych przez kijowski zarząd miejski listach wyborców do Dumy Państwowej z miasta Kijowa.

Obliczenie tymczasowe.

Wydział statystyczny zarządu miejskiego, który zakończa obecnie układanie list wyborczych do IV Dumy Państwowej, przygotował imiennych kart dla prawyborców z cenzusem majątkowym (właścicieli nieruchomości z obydwóch kuryi)—6,178; z pośród nich wykreślono 439 „jawnych" żydów (posiadających wyraźnie żydowskie imiona i nazwiska).

Z cenzusu handlowo-przemysłowego przygotowano na mocy danych za rok 1911—9,433 karty dla wyborców; odnośnych danych za r. 1912 wydział statystyczny jeszcze nie posiada, lecz w przybliżeniu można liczyć, że będzie ich około 10 i pół tysięcy.

Dla prawyborców z cenzusem podatku mieszkaniowego opłaconego w r. 1911 przygotowano 15,004 karty, za rok zaś 1912—16,238 kart. Po sprawdzeniu rezultatów za r. 1911 i 1912 okazało się, iż w rzeczywistości płaciło podatek mieszkaniowy w ciągu obu lat ostatnich—9,878 osób; po wykreśleniu z tej liczby 3,181 „jawnych" żydów pozostaje 6,697 wyborców z cenzusem mieszkaniowym.

Z wykreślonych żydów zostaną z powrotem umieszczeni na listach ci, którzy w drodze zgłoszenia sami udowodnią, iż posiadają prawo bezwarunkowego zamieszkiwania w Kijowie a tem samem i prawo udziału w wyborach.

Ostatecznej filtracyi żydów, którzy z powodu brzmienia swych imion i nazwisk nie zostali wykreśleni przez wydział statystyczny zarządu miejskiego, dokonują organy policyjne.

Indyferentyzm.

Z osób, które według ustawy winny urzeczywistnić swe prawo wyborcze w drodze zgłoszenia, złożyło dotychczas odpowiednie deklaracye w zarządzie miejskim 12 emerytów i 4 osoby posiadające oddzielne mieszkania lecz nie opłacające podatku mieszkaniowego.

Podczas wyborów r. 1907 do trzeciej Dumy Państwowej złożyło takie deklaracye 145 emerytów i 3,876 osób posiadających nieopodatkowane oddzielne mieszkania.

Termin składania deklaracyi od prawyborców powyższych kategoryi z miast powiatowych upływa **20 b. m.**, od prawyborców zaś z m. Kijowa—**d. 25 sierpnia.**

W Winnicy.

Jak donosi „Winnickij Gołos" dotychczas do zarządu miejskiego nie wpłynęła ani jedna deklaracya z prośbą o zamieszczenie na listę wyborczą, ani od lokatorów nie płacących podatku mieszkaniowego, ani od emerytów.

Narada w Koziatynie.

W Koziatynie, jak telegrafują do „Rieczi", odbyła się pod przewodnictwem naczelnika kraju narada przedstawicieli administracyi gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej w sprawie zbliżających się wyborów do Dumy Państwowej. Narada opracowała specyalny system nadzoru nad przebiegiem kampanii wyborczej. Gubernator Giers jeździł do Berdyczowa, gdzie odwiedził zarząd miejski i przeglądał listy wyborcze. Gubernator dał zarządowi szereg wskazówek co do sposobu układania list.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Małgorzaty P. M.
Jutro 14 (27) Bonawentury.
Wschód słońca o godz. 4 m. 20
Zachód słońca o godz. 7 m. 51
Długość dnia godz. 15 m. 31.

Kalendarzyk Historyczny.

26 lipca r. ś.

Roku 1812. Bitwa pod Ostrownem. Na stronę wielkiej armii przeważa szalę zwycięstwa atak konnicy, w tem 8 i 6 pułku ułanów polskich. Osterman cofa się pod Witebsk.

— Miejskie przedsiębiorstwa dochodowe. Z przedsiębiorstw dochodowych, które powstały z funduszów pożyczek miejskich, Kijów posiada tylko port na Dnieprze i hale targowe. Eksploatacya portu rozpoczęła się od r. 1900. Na urządzenie jego miasto zaciągnęło dwie pożyczki w sumie 430 tys. rub. oraz w r. 1907 z pożyczki zaciągniętej specyalnie na spłacenie nadwyżki wydatków na budowę teatru wzięto 70 tys. rub na pokrycie należności za różne roboty przy budowie portu. Ogółem zatem na urządzenie portu zaciągnięto dług w sumie 500 tys. rub. Procenty i amortyzacya tego długu wynoszą w roku bieżącym 31,415 rub., wydatki na nadzór i utrzymanie portu — 9,485 rub., czyli ogółem suma wydatków równa się 40,900 rub. Dochód zaś z portu według preliminarza na r. b. obliczony został w sumie 27,010 rub.

Wnosząc z tego, należałoby stwierdzić, że port przynosi miastu jedynie znaczny deficyt; w rzeczywistości jednak zupełnie tak nie jest. Należy tylko wziąć pod uwagę, iż z portem bezpośrednio związane są miejsca nadbrzeżne, gdzie znajdują się składy różnych materyałów. Do czasu urządzenia portu olbrzymią przestrzeń wybrzeża na wiosnę zalewała woda i wskutek tego miejscowość ta nie nadawała się do żadnej eksploatacyi. Z chwilą powstania portu miasto zyskało obszerny plac, którego nigdy woda nie zalewa, co natychmiast podniosło dochód z miejsc nadbrzeżnych więcej niż o 100%. W r. 1898 dochód ten wynosił 43 tys. rub., w r. 1899—41 tys. rub., w roku zaś 1900 dochód z opłat za miejsca na wybrzeżu dosięgnął 102,700 rub., przekraczając preliminarz o 52 tys. rub.

Z powyższego wynika, iż, aby otrzymać rzeczywiste pojęcie o dochodowości portu, należy przynajmniej połowę dochodu z miejsc nadbrzeżnych przenieść do rubryki dochodów z portu. Jeżeli w ten sposób połowę dochodu z miejsc nadbrzeżnych w r. b. (według preliminarza na rok 1912 ma on stanowić 90 tys. rub.) — 45 tys. zaliczymy do dochodów z portu, otrzymamy 67 tys. rub. i 40 tys. rub. rozchodu, czyli czysty dochód stanowić będzie 27 tys. rub.

Na budowę hal targowych miasto zaciągnęło pożyczkę w sumie 526 tys. rub., od której płaci rocznie 26,250 rub. Jeżeli do tej sumy dodać wydatki na eksploatacyę oraz stratę wskutek skasowania straganów, od których miasto pobierało opłatę (około 55 tys. rub.), otrzymamy ogólną sumę rozchodu około 109 tys. rub. Dochód zaś za sklepy i miejsca pod stragany w halach wyniesie w przybliżeniu około 131 tys. rub. Z tego wynika, iż hale targowe powinny dać miastu około 22 tys. rub. czystego dochodu.

— Biblioteka publiczna. Na mocy postanowienia komitetu biblioteki publicznej, od dnia 16 lipca do 1 sierpnia biblioteka będzie otwarta dla publiczności tylko od godz. 11 do 3 po poł.

— Narada. Dziś w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich odbędzie się pod przewodnictwem inż. Staszyńskiego narada przedstawicieli kolei Południowo-Zachodnich i Nadwiślańskich w sprawie oddania kolejom Nadwiślańskim stacyi Kowel.

— Posiedzenie gub. komisyi do spraw miejskich i ziemskich. Dziś o godz. 8½ wieczorem w mieszkaniu gubernatora odbędzie się

Nina Spasowiczówna. 5)

BŁĘKITNA ,,,,,,, RÓŻA.

PASTEL.

(Dokończenie).

VII.

I raz, w godzinę błogosławioną zmierzchu mówiłam o tem z przyjacielem.

Wkoło była ta najpierwsza, naiwna zieloność młodej wiosny, wahająca się jeszcze i zdziwiona swem własnem istnieniem, ciekawie wychylająca się z lepkich brunatnych osłonek na szarych badylach krzaków bzowych, agreściarych. Płocha młoda trawka powstawała co chwila pod naszemi stopami zwartemi, iglastemi kępkami, a hen! ku wodzie spadały w dużych płachtach zrudziałe trawniki zeszłoroczne, smutne trawniki, mądre całą mądrością przebytej siwej zimy, nie spodziewające się już niczego od wiosny. Jednodźwięczny kolor nicości zatapiał ogród wiosenny—pastelowy, delikatny, jak pieśń wieczorna, zlewający w cichość ogromną wszelkie niezgody barw — kolor ukojenie, kolor odpoczynek. I cicho szliśmy obok siebie z bezwiednem drżeniem skrytej gdzieś w głębiach naszych żywiołowej praistoty, wyczuwającej instynktem bliskim natury, zwierzęcym, kroczącą ku nam gdzieś z daleka wiosnę. Szliśmy wpatrzeni w blady, wypłowiały róż pozachodni, na którym ogołocone jeszcze konary kasztanów i topoli czyniły czarną kratę; a wyżej w jasnem, bezkolorowem pasmie nieba noc otworzyła swoje pierwsze oko i zamajaczyła srebrem gwiazdy wieczornej.

Zawróciliśmy powoli ku domowi, dwie plamy ciemne na bezbarwnem tle, a przed nami bielał wysmukły kształt mego starego towarzysza — Sawy. Coraz głębsza, niebieska szarość powlekała świat — w cerkwi uderzono we dzwony na nieszpór, potem zamilkło wszystko jeszcze bardziej. Zdawaćby się mogło, że słychać, jak przyśpieszenie pulsują soki żywotne po brunatnych ciemnych korzeniach roślin wokoło i jak dążą, dążą nieprzeparcie ku górze zbudzone wieścią dziwną, prastarą, wieczną... Przystanęliśmy, słuchając. U moich kolan jął się łasić Sawa, wdzięcznie, wytwornie, jak to tylko charty umieją. Gdzieś w oczeretach przeraźliwie wrzasnęła dzika kaczka i wnet znowu umilkła. Zarechotała jakaś jedna żaba, z daleka odpowiadać zaczęły jej inne, pojedyńcze z początku, stopniowo przeradzające się w chór dźwięczny, rozległy, rozgłośny.

Milcząc, usiedliśmy na naszych zwykłych miejscach, na starych, wyszczerbionych stopniach ganku, a Sawa wyciągnął się w typowej postawie sfinksa na granitowym, wystającym zrębie schodów, nieruchomy, z nadstawionemi uszami—i słuchał. Z prawej, to znów z lewej strony, z usypiającej wsi dolatywały szczekania; czasem turkot wozu zerwał się gdzieś tuż z pobliskiej grobli, szczekania chwilowo wzmagały się, a potem opadały stopniowo wraz z grzmieniem kół, roztapiającem się w ciszy.

I wspomnienia minionych dawno wieczorów, spędzanych razem na tym starym sobotowieckim ganku, nieprzeparcie cisnęły się nam przed oczy szeregiem długim i wiedzieliśmy, nie mówiąc do siebie ani słowa, że te same obrazy i cienie osób tych samych korowodem przechodzą przed wzrokiem naszych zmęczonych drogą życia dusz.

— Ileż to lat temu, ile lat? — przemówił wreszcie Elek Starowiecki, uśmiechając się ubiegłym dniom cierpienia i złudy.

— Ba, przecie Ada ma już dorastających synów.

Zamilkliśmy znowu, bo Elek znał dzieje mego bezowocnego żywota i rozumiał mękę pasożytnictwa, która mnie nurtowała, pasożytnictwa, kiedy kraj wokoło wszystkich rąk potrzebował do pracy i wszystkich sił.

— Ale — mówił po chwili Elek, kończąc myśl już dawniej poczętą, a jego piękna orla twarz była zwrócona ku gwiazdom, których srebrne świeczniki wciąż gęściej zapalały się przed nami—te niedośpiewane przez panią pieśni jej duszy, kwiaty krwi i mózgu pani...

— Bo pani wie—zwrócił się ku mnie nagle z płomieniem przekonania w głębokich błękitnych oczach—ja wierzę, wierzę mocno w to, że nic nie ginie, żadna myśl, żadna chęć, żaden czyn! Wszystko ryje w przeszłości ślad, przynosi w przyszłości owoc.

Zapamiętał się na chwilę z rękoma splecionemi u kolan, z głową opartą o biały słup ganku, a potem kończył ciszej:

— I to jest straszne ta sieć, ta matnia, która nas oplątuje, z której się wygmatwać nie sposób. Bo pomyśleć tylko, że oto każda wina nasza, każdy błąd będzie przez wieki toczyć się jak fala do brzegu, żeby się od niego odtrącić i wstecz przez wieki płynąć. Więc jaka odpowiedzialność za każde ziarno zła posiane, co się rozrasta jak groźna kanianka w różowem polu koniczyny, jak jemioła nie do wykorzenienia, nie do zabicia — wysysająca żywotność wiekowych dębów. Pomyśleć, że nawet śmierć nas nie uwolni od skutków tego zła, które wyszło z rąk naszych i pójdzie wzmocnić sobą tę ogromną potęgę, rządzącą światem—zło wieczne, zło zwycięskie.

Poza nami w oknach dworu zaczęły po kolei zapalać się czerwone ognie lamp; ostry pisk nietoperzy rozdzierał chwilami powietrze, tu i owdzie błyskawicznie czerniał roztrzepotany kształt zwierzątka, uganiającego za ćmami. Zmęczony nasłuchiwaniem tysiącznych głosów nocy Sawa skulił się tuż koło mnie na rozrzuconej po pasiastym kilimku ciemnej mojej sukni i smukły, ciepły pysk wsunął mi w dłonie, więc machinalnie jęłam zanurzać palce w pasma jedwabiu na białej szyi, a myśli moje uleciały w dal.

Co znaczy wysiłek osobisty wobec potęgi zła, brudu, miernoty? A nawet więcej miernoty niż zła, bo przecie właściwie świat nie jest tak zły, tylko mierny. Co znaczy wysiłek osobisty? a jednak...

W tym samym stosunku do przyszłości ma się i każdy pierwiastek szlachetny i każdy dobry czyn i w tem leży jego znaczenie, piękno i wielkość, że o to po latach lub stuleciach odgłos jego w jakim dalekim kraju, w otoczeniu cudzem, potrącając o struny jakiejś obcej duszy nagle poruszy ją z uśpienia i może wzbudzi w niej potężny oddźwięk. A jeśli powolna ofiara każdej życia chwili, jeżeli myśl wykuta w męce i udręczeniu gdzieś, kiedyś, jednemu mózgowi szersze odkryje widnokręgi, jedną uskrzydli duszę—toć bogaty jest owoc życia takiego. Bo przecie tylko dusze ważą, tylko one jedne, jako jedyna cząstka, która przetrwać może skończoność i czasowość wszechbytu. Więc dla nich pracować—dla uświadomienia, dla przebudzenia ich z śmiertelnego zaniku do życia, do jaknajszerszego życia, odbijającego w sobie istnienia, radości i bóle wszechstworzenia, jak kropla wody odbija całe niebo i wszystkie ognie olbrzymiego słońca

I zamrą pokolenia chwili, i w niebyt zlane pójdą za innemi, za mną... I tylko dusze ich zmącone lub czyste wracać będą kluczami długiemi, jak ptaki wędrowne na łono pra-istnienia—tylko te dusze, szczere, z których obsłonki wszelkie spadły nagle i zupełnie jak łuski dojrzałego kasztana, staczającego się na ziemię; dusze, które ważą już tylko swą bezwzględną wartością, dorobkiem czystości całożyciowej i prawości, nie zaś czynami, bólem, żarem pragnień i wzlotów, męką.

Tylko te dusze?.. A losy ludzkie, życia, przeznaczenia?

Leży gdzieś ukryta od nas ta wielka tajemnica, która jest sprężyną życia, która utrzymuje życie w biegu, tworzy instynkt zachowawczy i geniusz gatunków. Wiedziałam o tem, wodząc całe życie w zamyśleniu palcem po stronicach wielkich ksiąg przyrody i wiedziałam także, znając bezwzględna celowość natury, że zdążamy ku z dawna obmyślonemu celowi, z dawna obmyślana dla każdego z nas drogą. I oto zrozumieć marność wszechistot i rzeczy stworzonych, która wyziera z szarych źrenic życia, jeśli mu spojrzeć prosto w oczy i nie ulęknąć się nicości, którą się jest, zrozumieć, że nicość, małość, wielkość nie są niczem same w sobie, że rosną w miarę tego jak wielką moc uczucia w nie wkładamy; zrozumieć, że każda wielkość równa się nicości, a nicość każda wszelkiej wielkości — zrozumieć to wszystko i jednak iść dalej po wskazanej przez palec Boży drodze, iść prosto i bez kompromisów z okolicznościami i czynić dobrze to drobne coś, które nam czynić przypada,—bo przecie nieraz najmniejszy kubek wody podany w dobrej wierze wart być może w ekonomice świata tyle, co szpitale i akademie stawiane własnym sumptem.

I któż wniknąć może w przeznaczenie, kto może zrozumieć, co zaważy więcej na szali przyszłych losów, co do ziszczenia woli Bożej przyda się bardziej i poprowadzi prościej do zakrytego przed wzrokiem naszym celu. Niema wielkich lub małych przeznaczeń, jest tylko pełniejsze zrozumienie woli Bożej i lepsze lub mniej dobre wypełnienie jej w każdym drobiazgu i każdym oddechem.

. . . .

Tymczasem z nad jeziora, z za wierzb płaczących powoli wytaczała się olbrzymia czerwona bania ukraińskiego księżyca; lekki siwy opar wiosenny jął się rozściełać powiewnemi smugi tuż nad łąkami, nad wodą i w dal. I gorzka myśl zwątpienia podniosła się we mnie znowu brzemienna całym żalem nieudanego życia. Boże! przecie ptaki niebieskie, latając szukają budulcu na swe gniazda i nietoperze, gdy na bezbarwnem niebie pozachodniem piszą swe błyskawiczne zygzaki—żerują; żaden pyłek nie drga bezcelowo w swym promieniu świetlnym—a mnie miałby instykt mój zwieść, jabym miała za niczem tyle świata schodzić, tyle czasu stracić—czasu, który jest ceną wieczności! Ja jedna. I rozełkały się na tę myśl znowu we mnie dawne łzy i rozszemrały się jak fontanny tej zapomnianej świątyni, opadającej w gruzy i porastającej gęsto pnączami zapomnienia, jaką była moja dusza—biedna świątynia, której nie dano wiernych.

— — — — — —

Za nami wśród cieni długich, ścielących się napoprzek ganku od słupów kolumnady, rozwarły się z szumem głuchym tarcia potężnych zawias wielkie drzwi wejściowe, potok płowego światła zalał na chwilę kamienną posadzkę i zgasł wnet znowu, a ja jęłam powoli podnosić się, zsuwając z kolan swych podłużną cienką głowę Sawy i przepraszając go dłonią za naruszenie ciepłego snu, bo już słyszałam koło siebie przyciszony uszanowaniem głos mego starego sługi, powtarzający powszednią formułkę cowieczornej wieści: „Ekonom przyszedł, paniunciu, i kilku ludzi z wioski czeka".

pod jego przewodnictwem posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich, na którem między innemi rozpatrzona będzie sprawa pożyczki w sumie 4,946 tys. rb., którą rada miejska postanowiła zaciągnąć na rozmaite najpilniejsze potrzeby gospodarki miejskiej.

— **Telefony.** Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów zawiadomił wczoraj naczelnika kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło ziemstwu powiatu humańskiego na budowę i eksploatacyę ziemskiej sieci telefonicznej w granicach powiatu z wyjątkiem sfery działalności miejskiej sieci telefonicznej w Humaniu.

— Berdyczowski powiatowy zarząd ziemski wszczął starania u ministerstwa spraw wewnętrznych o pozwolenie na budowę i eksploatacyę ziemskiej sieci telefonicznej w granicach powiatu berdyczowskiego.

— **Sąd okręgowy w Czerkasach.** Przyjęty przez obie Izby prawodawcze projekt prawa o utworzeniu sądu okręgowego w Czerkasach uzyskał sankcyę Najwyższą.

Działalność czerkaskiego sądu okręgowego, podporządkowanego kijowskiej izbie sądowej, rozciągać się będzie na powiaty: czerkaski, kaniowski i czehryński, które tem samem wyłączone zostają z pod kompetencyi kijowskiego sądu okręgowego.

Personel nowego sądu składać się będzie z prezesa, wiceprezesa, 10 członków sądu, 2 sekretarzy sądu, 8 pomocników sekretarzy, 2 komorników, 3 woźnych sądowych, 13 sędziów śledczych, 1 prokuratora, 5 wiceprokuratorów, 1 sekretarza prokuratora, 1 starszego rejenta i 1 archiwisty.

Jednocześnie w kijowskim sądzie okręgowym skasowane zostaną 3 posady wiceprokuratorów, 12 sędziów śledczych, 2 komorników i 3 woźnych sądowych.

Nowy sąd okręgowy funkcyonować zacznie od dn. 1 stycznia 1913 r.

— **Zmiany w administracyi.** Urzędownie ogłoszono o mianowaniu członka stałego kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich A. Kasjanowa na stanowisko urzędnika do szczególnych zleceń 5 klasy przy naczelniku głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych.

Na stanowisko zajmowane dotychczas przez A. Kasjanowa ma być mianowany radca kijowskiego zarządu gubernialnego M. Talberg, którego zastąpi młodszy urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim M. Adamowicz.

— **Niemiłe sąsiedztwo.** Antreprener domu ludowego Sadowski zwrócił się do zarządu miejskiego z protestem przeciwko zamierzonemu udzieleniu placu na targu św. Trójcy obok teatru ludowego pod cyrk br. Truzzi. Zdaniem p. Sadowskiego podobne sąsiedztwo przeszkadzać będzie przedstawieniom teatralnym.

— ECHA ARESZTOWANIA W. CZEBERIAKOWEJ. Razem z Czeberiakową aresztowano na mocy wyroku sędziego pokoju za obrazę czynną rewirowego Kiryczenki (nie Biełozierowa jak mylnie podawano); za takież same wykroczenie uwięziono Pietrowa, również figurującego w sprawie Juszczyńskiego.

„Popularność" Wiery Czebyriakowej daje się jej ostatnimi czasy nieraz dotkliwie odczuwać. W tych dniach na ul. Złotoustowskiej przechodnie powitali Czeberiakową okrzykami: „zabójczyni Juszczyńskiego!" W. Czeberiakowa zmuszona została do ucieczki i schronienia się w jednym z domów przy targu Halickim.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy postanowienia p. gubernatora W. Prokunin za mieszanie się do czynności stójkowego skazany został na zapłacenie 25 rb. grzywny z zamianą na tydzień aresztu.

— POŻAR. Wczoraj wszczął się pożar w składzie aptecznym, mieszczącym się w pięciopiętrowym domu Nr 10 przy ul. Mikołajowskiej. Pożar został zlokalizowany. Ucierpiał tylko skład apteczny.

— KRADZIEŻ U N. CZICHACZEWA. Wczoraj w willi „Kin Grust'" na Priorce niewykryci dotąd złodzieje dokonali kradzieży w mieszkaniu b. wicegubernatora kijowskiego N. Czichaczewa. Złodzieje, a są poszlaki, że byli nimi cyganie, weszli do mieszkania przez niezamknięte drzwi i skradli rzeczy wartościowych na sumę 700 rubli. Policya dokonała rewizyi w domu Nr 37 przy ul. Obolenskiej, gdzie mieszkają taborem cygani. Przyaresztowano również szereg podejrzanych osobników, lecz właściwych sprawców kradzieży na razie nie zdołano wykryć.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w łaźni Troickiej zażyła w celu samobójczym znaczną dawkę amoniaku żona rachmistrza Katarzyna N a.

W domu Nr 3 przy ul. M. Wasylkowskiej otruła się praczka Anna L. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Stan jej jest ciężki.

— PRZEZ OMYŁKĘ. W domu № 8 M. Seleźniewa otruła się przez omyłkę lekarstwem. Lekarz Pogotowia uratował S.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. A. Konger przybyła niedawno do Kijowa padła ofiarą sztuczki złodziejskiej. Przy ul. W. Wasylkowskiej koło hotelu „Louvre", w którym K. stanęła, zwrócił się do niej, jakiś niewiadomy mężczyzna, proponując nabycie drogiego złotego zegarka. K. obejrzała zegarek, zobaczyła na nim firmę Mozera i zdecydowała się kupić. Po długim targu, w którym brał udział jeszcze jeden nabywca, K. wytargowała zegarek za 50 rb. Dopiero po zapłaceniu pieniędzy K. spostrzegła, że zegarek nie jest złoty. Sprytni oszuści zdążyli już jednak zniknąć bez śladu.

— ECHA ZAJŚĆ LEŃSKICH. Wczoraj upłynął 3-miesięczny termin więzienia administracyjnego 5 robotnikom, którzy odsiadywali takowe za strajk kijowski z powodu zajść leńskich. Dwóch robotników uwolniono, 3-go Wajnberga, który umknął z miejsca, gdzie był pod dozorem policyjnym, wysyłają etapem do Ekaterynosławia i tam dopiero będzie uwolniony. 2 robotnikom Lipskiemu i Szarikowi wytoczono sprawę sądową i zostali oni jeszcze poprzednio przewiezieni z cyrkułu do więzienia łukjanowieckiego.

— TOPIELEC. Onegdaj wieczorem z parostatku „Oniegin", kursującego pomiędzy Kijowem a Nikolską Słobodką, wpadł do wody i utonął koło przystani kijowskiej niewiadomy pasażer. Marynarze wyciągnęli z wody już tylko zwłoki.

— SANITARNE OGLĘDZINY. Dokonano szeregu oględzin sanitarnych w restauracyach kijowskich. Komisya stwierdziła, że restauracya „Birża" utrzymywana jest nieporządnie, a w restauracyi „Sołowców" znaleziono zepsutego jesiotra. Właścicieli obu restauracyi pociągnięto do odpowiedzialności.

— WYPADKI NA KOLEI. Wczoraj rano na stacyi Kijów I osobowy od pociągu, manewrującego na torze zapasowym, oderwały się dwa wagony, które rozbiły baryerę u zakończenia toru i zniszczyły koniec toru zapasowego. Jeden z wagonów wykoleił się i zarył się w ziemię. Oba wagony uszkodzone.

— KONTRABANDA. Koło cukierni Semadeniego na Kreszczatyku aresztowany został M. Szmuler, który sprzedawał przemycane cygara. Przy Szmulerze znaleziono 81 cygar, które skonfiskowano.

— GAZETA POLICYJNA. Naczelnik kijowskiego wydziału śledczego Repojto-Dubiago wszczął staranie o pozwolenie na wydawanie „Gazety kryminalno-policyjnej". Gazeta ma być tygodniowa.

— ZWŁOKI. W Puszczy Wodnej w lesie pomiędzy 6—7 linią znaleziono zwłoki 3 tygodniowego dziecka w stanie rozkładu.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Dnia 11 lipca zabłądziła na targu Halickim 7-letnia dziewczynka nie umiejąca ani słowa po rosyjsku, która potrafiła tylko napisać swoje nazwisko „Gella Gelman". Dziewczynkę wziął tymczasowo do siebie politechnik Doskacz (Maryjsko - Błagowieszczeńska 133).

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — W domu № 32 przy ul. Aleksandrowskiej policya aresztowała 5 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Z biura rejenta Arnolda (Kreszczatyk № 5) skradziono palto z przedpokoju. Złodziej P. Obydiennik został ujęty.

— W domu № 99 przy ul. Maryjsko Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie nieobecnej w Kijowie O. Januszkiewicz. Złodzieje przedostali się tylnem wejściem i zabrali ubranie oraz różne rzeczy wartości 700 rb.

— Zamieszkujący w domu № 16 przy ulicy Niekrasowskiej M. Zialkowski zawiadomił, że pasierbica jego J. Orieł zabrała około 70 rb. gotówką, książeczkę kasy oszczędnościowej na 122 rb. i różne rzeczy wartości 40 rb. i umknęła. W pozostawionym liście J. Orieł prosi, żeby jej nie szukać i oświadcza, że wyjeżdża do Czernihowa.

— W domu № 6 przy ul. Prowianckiej skradziono W. Siedunowi za pomocą dobranego klucza futro wartości 100 rb.

— W Puszczy Wodnej służąca S. Makarenko skradła K. Rieznikowi rzeczy wartości 150 rb., zabrała swój paszport i umknęła. Złodziejkę ujęto wraz z łupem.

— Aresztowani: A. Kowalew i O. Mohilew za kradzież kieszonkową na placu Cesarskim u artystki L. Pietrusienko, P. Szur za kradzież rzeczy wartości 200 rb. u N. Czuchmanienki w domu № 14 na Wozniesieńskim zjeździe, J. Jeremicz za kradzież w domu № 47 przy ul. Kudriawskiej.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 (25) lipca 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,6	19,6	15,8
Ciśnienie przy 0 w mm	745,6	746,6	747,5
Stop. wilgotności w proc.	85	50	64
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłnW$_8$	WPłnW$_2$	PłnW$_3$
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	10	10	3
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,4
Najniższa	14,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	17,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano: we wschodnim pasie Rosyi europejskiej, burze na południowym zachodzie, temperatura wyższa od normalnej na Uralu, niższa — w centrum, na północnym wschodzie i na południowym zachodzie, zbliżona do normy w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dzień 13 lipca: obniżenie temperatury na południowym-wschodzie i na Uralu, chłodnawo na północnym-wschodzie, cieplej w pozostałej Rosyi, deszcze na wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. B. Archanogorskij, inżynier; Wiktor Lachowski, adwokat przysięgły, z Petersburga; Marta Korreż; Leopold Kalman z zagranicy; Amalja Hofman; Wirginja Rossi; Jan Studziński z Żytomierza; Karol Hentz; Włodzimierz v. Krug, rz. r. st.; Szczepan Chocianowicz z Mozyrza; Elżbieta Chocianowicz.

Grand-Hôtel: pp. ks. Józef Lowtirâr, Dżewan Nuri bej; Aleksy Bobrinskij.

Hotel François: pp. A. Lisiewicz; Eugenjusz Pyłajew; Aleksander Bajbajrew; Włodzimierz Biełago; Wacław Biliński z Teplika; H. Żyznowski z Berdyczowa; Wiara Iljina; Michał Zieleniecki z Płoskirowa; Mikołaj Trinkler; Mikołaj Szaniawski z Mohylowa; Wincenty Gozdowski ze Stawiszcz; Dymitr Lewin.

Hotel Ermitage: pp. P. Kołtunowa; Marya Orłowska; Jan Biełousow, dyr. cukrowni; Mateusz Blizniuk.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr ks. Ratijew, rz. r. st.; Wiktor Łobasow; Grzegorz Chriakow, obywatel; Andrzej Zacharjanow; Gotlib Geyer; Mieczysław Dominko, weterynarz; Weronika Raczyńska z Petersburga; Azon Bakradie.

Hotel Universal: pp. Stanisław hr. Chodkiewicz; A. Noskow; Zygmunt Markiewicz z Winnicy.

Palast-Hôtel: pp. Jerzy ks. Bagration-Dawidow, szambelan Dworu J. C. M.; Aleksy Iwanow, nauczyciel; Jan Biełow, kupiec; Jakób Kac, kupiec; F. Budman, kupiec; B. Knebelman, kupiec; F. Kaliski, kupiec; Marek Zeldowicz, kupiec; Fryderyk Litwak, kupiec; Helena Wolf; S. Etinger, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Edward Schilke; Johan Kobur; Oskar Schilke; Marya Edelberg; Jakób Sawczenko; Wiara Markiewicz; Paweł Schlitter; Sergiusz Kariew; Wacław Kostecki z gub. podolskiej; Anna Czerniwecka z Czernihowa; Grzegorz Nacwałow; Ch. Perejasłowiec; Konstanty v. Kossart; Katarzyna Baranowska; Anna Wojt; Adolf Lisiecki; Marya Ostrowska; Marek Szuszkanow; Józef Chrzanowski z Łucka.

KRONIKA POLSKA.

— **Z „Bratniej Pomocy".** Komisya informacyjna „Bratniej Pomocy" słuchaczy politechniki we Lwowie udziela kolegom zamierzającym wpisać się na politechnikę we Lwowie wszelkich informacyi tyczących się studyów, warunków utrzymania, życia akademickiego i t. p. Listy adresować należy: Komisya informacyjna „Bratniej Pomocy" słuch. politechniki, Lwów, Politechnika. Na odpowiedź załączyć należy znaczek pocztowy.

— **Ukończyli Instytut w Halli.** W roku bieżącym ukończyli Instytut Rolniczy w Halli nad Saalą z tytułem dyplomowanych agronomów pp.: Kazimierz Czerwiński z Olchowca, Tadeusz Karpowicz z Ukrainy i Kazimierz Krzyształowicz z Galicyi.

Ostatnie wiadomości.

Panika w Anglii. Z Londynu donoszą: W izbie niższej przeprowadzona będzie ciekawa dyskusya w sprawie manewrów floty angielskiej. Odbyły się one według tego planu, że flota broniła się przed napadem nieprzyjaciela, i miały wykazać, jakie szanse ma nieprzyjaciel przy inwazyi do Anglii. Atak prowadzony był w stosunku 28 okrętów do 15 atakujących. Otóż pokazało się, że atakujący mogli według obliczeń oficerów wysadzić na ląd 28 tysięcy ludzi. Wystarczy to, aby obudzić panikę w Anglii. W razie wojny stosunek ten sił byłby jeszcze większy i stanowiłby katastrofę. Pokazało się dalej, że flota angielska nie jest w stanie blokować zupełnie morze Północne, gdyż 3 krążowniki floty czerwonej przedostały się mimo blokady na ocean Atlantycki.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zgon.

Poznań (Wł.). W Pożarowie zmarł 90-cio letni Stanisław Kurnatowski b. poseł do parlamentu niemieckiego w okresie 1878—1883 r.

Sprawa muzeum w Rapperswilu.

Warszawa (Wł.). W dziennikach ukazał się memoryał podpisany przez 20 wybitnych obywateli warszawskich do rady zarządzającej muzeum repperswilskiem. Autorzy memoryału proponują powołanie komisyi, składającej się z rzeczoznawców o pięciu specyalnościach. Kandydatów na członków komisyi ma być piętnastu. Członkowie komisyi mają być obierani na 3 lata. Komisya zajmie się uporządkowaniem muzeum pod każdym względem, pod warunkiem ustąpienia obecnego kustosza i wyboru nowego w drodze konkursu. Rada muzeum rapperswilskiego rozpatrzy memoryał wspólnie z delegatami projektodawców na posiedzeniu, które się odbędzie w pierwszych dniach sierpnia.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Cztery krążowniki włoskie rewidowały w pobliżu Ada wszystkie przepływające okręty.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Ferid-basza zrzekł się teki ministra spr. wewn. Zaproponowano mu tekę robót publicznych.

Konstantynopol (Wł.). Zachorowali nagle ministrowie Kiamil-basza i Mukhtar-basza. Krążą pogłoski, że obaj zostali otruci podczas obiadu w pałacu sułtańskim.

Konstantynopol (Wł.). Parlament uchwalił wdrożyć śledztwo przeciwko b. prezydentowi izby Achmetowi Rizie za sprzeniewierzenie przez tego ostatniego miliona funtów tureckich.

Konstantynopol (Wł.). Dowódca pierwszego korpusu Zekki-basza mianowany został głównodowodzącym wojska tureckiego w Albanii.

Konstantynopol (Wł.). Oficerowie załogi salonickiej zaprotestowali przeciwko postanowieniu rządu ułaskawienia zbuntowanych oficerów albańskich i zażądali dla nich surowej kary.

Konstantynopol (Wł.). Przesilenie gabinetowe bynajmniej nie zostało załatwione. Minister marynarki Mukhtar-basza ustąpił. Ferid-basza odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych.

Wynikiem rozterek w gabinecie będzie objęcie wielkiego wezyratu przez Kiamila-baszę.

Konstantynopol (Wł.). Liga wojskowa zażądała rozwiązania parlamentu w ciągu doby.

Sprawy albańskie.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów omawiała dzisiaj wyłącznie tylko kwestyę albańską.

Konstantynopol (AP). Ogłoszono irade sułtańskie o wysłaniu do Albanii specyalnej komisyi.

Prisztina (AP). Albańczycy są zupełnymi panami miasta.

Broń z magazynów wojennych rozdano ludności jakoteż więźniom. Dowódca wojsk miejscowych został aresztowany. Gubernator podał się do dymisyi. Boletinac zagraża Mitrowicy.

Berlin (Wł.). Skoplie i Prisztina w ręku powstańców, którzy grożą marszem na inne miasta. Arnauci zniszczyli linie telegraficzne.

Nastroje bałkańskie.

Wiedeń (AP). Do „Politische Corresp." donoszą z Sofii, że sfery rządowe z wielkiem niezadowoleniem przyjęły wiadomości, jakoby w Bułgaryi daje się zauważyć nastrój wojowniczy w stosunku do Turcyi. Wiadomości te rzucają nieprawidłowe światło na postępowanie Bułgaryi i dlatego korzystano tutaj z każdej sposobności, by protestować przeciwko tego rodzaju podejrzeniom, absolutnie na niczem nie opartym.

Zupełnie bezpodstawna jest pomiędzy innemi wersya, jakoby nastrój wojowniczy szczególnie dawał się odczuć w armii. W Sofii żywią nadzieję, że za granicą sądzić będą o polityce bułgarskiej nie z tendencyjnych pogłosek, lecz na podstawie niejednokrotnych deklaracyi Geszowa o zasadach, których się trzyma gabinet sofijski w stosunku do Turcyi.

Sfery dyplomatyczne znowu otrzymały niedawno zupełnie określone zapewnienie, że rząd bułgarski nawet podczas zaostrzenia się kryzysu wewnętrznego w Turcyi, wcale nie ma zamiaru sprzeniewierzać się zasadzie lojalności i dbałości o pokój.

Katastrofy.

Bruksela (Wł.). W kopalni węgla Berinage zerwała się winda z robotnikami. 4 robotników zabitych, 3 rannych.

Uniontewn (Wł.). W Pensylwanii woda podziemna zalała kopalnię „Superba". Czterdziestu robotników zginęło.

Jubileusz.

Wrocław (Wł.). Osławiony kardynał Kopp obchodził wczoraj 75-tą rocznicę urodzin i 50-tą kapłaństwa.

Spotkanie dyplomatów.

Berlin (Wł.). Kanclerz rzeszy Bethman-Hollweg we wrześniu r. b. ma się spotkać z min. Berchtoldem w Austryi.

Stan zdrowia mikada.

Tokio (AP). Stan zdrowia mikada po dawnemu groźny. Ciepłota 38,2, tętno 105. Siły słabną w dalszym ciągu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin przyjęła dodatkowy kredyt na flotę. W nowem przemówieniu Churchill dowodził, że sytuacyę do r. 1915 należy uważać za zupełnie zadawalającą. W ostatnim kwartale 1915 r. Anglia będzie w posiadaniu 27 dreadnoughtów, a Niemcy 17. Liberał Richett, nie zgadzając się z oświadczeniem rządu, że Anglii nie trzeba będzie występować przeciwko sojuszowi Włoch i Austryi, oświadcza, że Anglia powinna przygotować się do zajść, które mogą nastąpić w jesieni lub w roku przyszłym. Niemcy rzuciły wyzwanie Anglii, które należy przyjąć bez wahania.

Londyn (AP). Izba lordów. Na porządku dziennym debaty nad kwestyą perską. Lamington ubolewa, że rząd poświęcił swoje interesy w Persyi. Crew występuje w obronie porozumienia anglo-rosyjskiego, uzasadniając je argumentami Greya, a następnie przechodząc do zaburzeń w Persyi południowej przemawia przeciwko okupacyi. Curzon oświadczył, że widzi ciemne chmury na horyzoncie, brzemienne niebezpieczeństwem nie tylko dla stosunków anglo-rosyjskich, lecz i dla Indyi. Curzon obstaje przy tem, by rząd wykazał więcej energii i śmiałości w rokowaniach z Rosyą, oraz obstaje stanowczo przy nienaruszalności granic Persyi.

Ruch strajkowy.

Londyn (AP). Przywódca robotników Vilson grozi strajkiem powszechnym we wszystkich portach angielskich o ile nie będą uwzględnione żądania robotników pracujących w dokach londyńskich. Vilson nawołuje robotników transportowych w Anglii do materyalnego popierania robotników portowych. W dzień 50 tys. robotników urządziło demonstracyę.

List Poincarégo.

Paryż (AP). Poincaré, odpowiadając na list otwarty Clemanceau pisze, że jeśli temu ostatniemu uda się osiągnąć zgodę na reformę wyborczą wśród republikanów, którzy głosowali przeciwko niej, to dokona wielkiego czynu w swej działalności politycznej. Poincaré pisze, że będzie nadal szczerze i uporczywie czynił usiłowania celem zebrania na rzecz prawa większości lewicowej. Niezależnie od tego, jakim skutkiem uwieńczone zostaną te usiłowania, znaczna większość republikanów nie przestanie popierać gabinetu.

Epidemia.

Paryż (Wł.). W koszarach gwardyi republikańskiej panuje epidemia z pozorami zbiorowego zatrucia. Dotąd zachorowało 60 osób, 12 ciężko. Możliwy jest tyfus.

Trzęsienie ziemi.

Paryż (Wł). W algeciraskiem miasteczku nadmorskiem Arseau dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność w popłochu uciekła. Wiele domów jest zagrożonych.

Z ziemstwa podolskiego.

Kamieniec-Podolski (Wł.). Wczoraj po dwugodzinnych obradach rozpatrzono sprawy drogowe i asekuracyjne.

Ogółem załatwiono dotychczas połowę spraw. Na posiedzeniu obecny był gen.-gubernator.

Spotkanie Monarchów.

Rejd-Sztandart (AP). Po obiedzie familijnym u Ich Cesarskich Mości na yachcie „Sztandart" król i królowa pożegnawszy się z Ich Cesarskimi Mościami i Najdostojniejszą Rodziną przy dźwiękach hymnu szwedzkiego udali się na pancernik „Oskar II". Najjaśniejszy Pan raczył odprowadzić ich królewskie moście do środka głównej schodnicy. O godz. 9 „Oskar II" podniósł kotwicę i wypłynął na morze. Za nim wyruszyła cała eskadra szwedzka. Orkiestra na „Sztandarcie" grała hymn szwedzki. Na „Oskarze II" rozległy się dźwięki hymnu rosyjskiego. Uszykowane na statkach załogi żegnały eskadrę szwedzką okrzykami „hura". Król i królowa znajdowali się na pokładzie. Po wypłynięciu eskadry na komendę rozległa się salwa z „Bajana" i „Polarnej gwiazdy". Eskadra, eskortowana jakiś czas przez torpedowce rosyjskie, wypłynęła na morze.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Rosyjski klub aeronautyczny wydał dzisiaj obiad na cześć porucznika Dybowskiego.

Petersburg (AP). Andreadi wzniósł się o g. 7 m. 40 z Czudowa i wylądował o g. 9 w Krasnem Siole. Dn. 12 lipca poleci on na lotnisko komendantury.

Innsbruck (Wł.). Balon Zeppelin, który wzniósł się w niedzielę, zginął widocznie wskutek katastrofy, gdyż miał szybować tylko 8 godzin.

Pożar.

Ekaterynburg (AP). Pożar zniszczył połowę dzielnicy. Uszkodzona została lecznica. Straty sięgają 100 tys. rb.

Wyrok.

Petersburg (AP). W sądzie wojenno-morskim ukończony został proces w sprawie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej b. zarządzającego głównym składem zakładów budowy okrętów, należącym do admiralicyi dymisyonowanego generał-majora Szwede, ekspedytora tegoż zakładu Iwanowa, jak również i kupca Sliozberga oskarżonych o czyny związane ze stratą przyczynioną rządowi. Iwanow i Sliozberg zostali uznani za winnych uprzedniego porozumienia się i skazani: pierwszy na półtora, drugi na 3 lata rot aresztanckich; Szwede za nadużycie władzy skazany został na 4 tygodnie twierdzy.

Zgon posła.

Petersburg (AP). Dn. 10-go lipca zmarł poseł do Rady Państwa baron Aleksander Ikskul von Hildenbrandt.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Groza" został skazany na 500 rb. grzywny za artykuł „Joannici a świątobliwy synod" w №-rze z dn. 10 lipca.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Grażdanin" został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie w numerze z dnia 8-go lipca artykułu pod tytułem „Czwartek dnia 5-go lipca".

Różne.

Tokio (AP). Nagłe ulewy wyrządziły ogromne szkody w wielu prowincyach. Zburzonych jest 4,000 domów. Zginęło 30 ludzi. Niewiadomy jest los 400 ludzi.

Paryż (AP). W Il-Adan, w okolicach Paryża, piorun zabił markiza Montebello, zarządzającego banku państwowego w Maroku, syna b. ambasadora w Petersburgu.

Moskwa (AP.) Za ujęcie von Rautenfelda, który zabił doktora Schoenfelda, wyznaczono nagrodę w kwocie 500 rb.

Berlin (Wł.). W obozie wojskowym w Doeberitz panuje dysenterya. Odesłano do szpitala sześciu chorych. Władze zastosowały środki zaradcze.

New-York (Wł.). Nawałnice i ulewy w różnych miejscowościach Stanów wyrządziły wielkie szkody.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 lipca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86 7/8
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 3/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468 1/2
5% " " 1866 r.	350
5% Obl. prem. Szlach. Banku	313
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	532
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	—
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	156 1/2
" Brańsk. Fab. Szyn	207 1/2
" Poł.-Wsch. kol. żel.	275 1/2
" Putiłowsk.	198 1/2
" Bakińsk. T-wa Naftow.	756
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	207
" Koł. fabr. maszyn	237
" M. K. Wor. kol.	903
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	222
" Półn. Doniecka kol. żel.	282
" Mosk. Kazań. kolej	—
" Dor. Jurjewsk. Tow. met.	—
" Fabryk Malcowskich	368
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105 3/8—105 7/8
5% " 1906 r.	104 1/4
5% Świadectwa włościańskie	100—100 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami II-ej emisyi zniżkowe.

GIEŁDA ZBOZOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie małoczynne. Pszenica rosyjska 12 rb. — 12 rb. 25 kop.; owies 4 rb. 50 kop. — 5 rb., hreczka 11 rb. — 11 rb. 25 kop., groch pastewny 10 rb.; mąka żytnia wołżańska 9 rb. 10 — 9 rb. 25 kop.; żytnia kamska 8 rb. 75 — 9 rb., pszenna 11 rb. 75 kop. — 12 rb.

Jelec. Usposobienie z pszenicą słabe, z żytem stałe, z owsem mocne. Pszenica girka 1 rb. 19 kop., żyto 87 kop., owies targowy 92 kop., folwarczny 98 kop.

Libawa. Usposobienie z owsem białym mocne, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto 85 —, 86 kop., otręby pszenne 1 rb. 01 — 1 rb. 02 kop.

Moskwa. Usposobienie spokojne. Żyto 95 kop. mąka żytnia 88 — 92 kop.

Odesa. Usposobienie przygnębione. Pszenica odeska ulka 1 rb. 15 kop., żyto 80 kop., owies zwyczajny 87 kop., jęczmień 70 kop.

Z ostatniej chwili.

Echa buntu wojskowego w Turkiestanie.

Petersburg (Wł.). „Swiet" przypomina, że w Turkiestanie nie tak dawno żołnierz dokonał zamachu na życie gen. Samsonowa. Zdaniem gazety mało zwrócono uwagi na postępowanie dowódców podczas buntu. Ze zbuntowanymi żołnierzami walczyli i zwyciężyli tylko młodzi oficerowie. Niezbędne jest, kończy gazeta, dochodzenie śledcze w tej sprawie.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" pisze, że sztab generalny zmniejszył nieco rozmiary buntu. Najbardziej smutne refleksye nasuwa niedbalstwo i bezczynność naczelników obozu. Buntownicy walczyli w zupełnym porządku. Dowódcy wykazali brak energii i być może nawet brak odwagi. Gazeta równie żąda wdrożenia śledztwa.

Petersburg (Wł.). Zdaniem „Kołokoła" cała wina za bunt spada na tych, którzy dopuścili do rozpowszechnienia wśród żołnierzy baptyzmu.

Sfałszowana uchwała.

Petersburg (Wł.). „Rossija" oświadcza, iż podczas rewizyi w lokalu „Prawdy" znaleziono uchwałę podpisaną przez 12 robotników ze stacyi „Sortirowocznaja" z żądaniem swobód. Śledztwo wykazało, iż podpisy zostały sfałszowane przez zwrotniczego, który wysłał uchwałę.

Tranzlokacye marynarzy.

Petersburg (Wł.). W najbliższym czasie z Sewastopola przetranzlokują do załóg floty baltyckiej i kaspijskiej stu z górą marynarzy, podejrzewanych o udział w spisku na pancerniku „Joann Złatoust".

„Nieprawomyślni" posłowie.

Petersburg (Wł.). Niektórzy posłowie do Dumy otrzymali od b. posła do drugiej Dumy Czernyszewa list, w którym ten ostatni uskarża się na nieustanne szykany ze strony władz administracyjnych w stosunku do b. posłów z drugiej Dumy. Posłowie ci zewsząd są rugowani przez władze za „nieprawomyślność".

Wycieczka naukowa.

Bern (AP). Wycieczka szwajcarska w składzie 35 botaników, geologów, zoologów i geografów pod kierownictwem prof. Rickli wyjechała z Zurychu na Kaukaz dla badań naukowych.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). O g. 7 m. 20 wiecz. Andreadi wzniósł się z Krasnego Sioła i o g. 7 m. 45 przeleciał nad Petersburgiem na wysokości 1,000 metr. Publiczność urządziła mu owacyę.

Oryginalna propozycya.

Petersburg (Wł.). Współpracownik „Rieczi" Lwow otrzymał od administracyi wydawnictwa album jubileuszowego, drukowanego celem upamiętnienia 300-lecia Domu Romanowych, list z propozycyą wpłacenia 20 rubli za umieszczenie wzmianki o nim wraz z fotografią obok artykulików o innych wybitnych osobistościach ostatniej doby. List podpisany był przez ministra „spraw wewnętrznych" hr. Bergena, „komendanta pałacowego" Botmera, „sekretarza gabinetu" Baumana... dalej rozpoczynał się długi szereg hrabiów, baronów, episkopów, artystów, profesorów, prokuratorów i t. d.

Wyśmiewając niedorzeczność i naiwność propozycyi Lwow zapytuje, gdzie jest minister spraw wewnętrznych o nazwisku Bergen? Co do tytułów wszystkich osób figurujących na liście to Lwow wyraża przypuszczenie, że dla tej kompanii zamało dwu prokuratorów.

7 klasowy Zakład Wychowawczy z klasą wstępną i pensyonatem 3250

Anieli Hoene-Przesmyckiej

Egzamina wstępne 3 i 4 września n. st.; początek r. szk. 5 wrześ. Zwraca się szczególną uwagę na języki nowożytne: **FRANCUSKI** i **NIEMIECKI** teoretycznie i praktycznie. Wykład języka **ANGIELSKIEGO,** objętego programem szkolnym — od klasy 4-ej. Otwierając od roku szk. klasę 7-ma, Zakład przyjmować będzie kandydatki i do tej klasy. **WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 4.**



BIURO TECHNICZNE dla PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO

JÓZEF CIESZEWSKI INŻ. CER.

BUDOWA CEGIELNI PIASKOWO-WAPIENNYCH i Fabryka Cementu

WARSZAWA Trębacka № 9. **Oddział w Winnicy.** 3212



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.
Młynki, Wialnie Br. Röber, Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie i

Różne maszyny i narzędzia najlepszych krajo. i zagranicz. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

MEBLE i rzeczy okazyjne Nr 12 W. WASYLKOWSKA obok cuk. Semadeniego Nr 12

Ze względu wielkiego nagromadzenia są do nabyciu najrozmaitsze meble zwyczajne i stylowe **po cenach dostępnych,** a dlatego prosimy oglądać i zaznajomić się z cenami naszym: kupno nie obowiązuje. 3275

Zamiejscowym opakowanie i przesyłka bezpłatnie.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r., prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I, II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar. osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.



CARBOLINEUM GERNANDTA

NAJLEPSZY ŚRODEK, ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.

FARBY — LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ. DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ, — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.

CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE — B. SIEDLECKI, W KIJOWIE, KRESZCZATYK 29

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fundukl ejowska 8. 2168

BIURO MELIORACYI ROLNYCH

KNOPIŃSKI i KRASKI

BIURO CENTRALNE **WARSZAWA**

FILIE: **KIJÓW. WINNICA. PŁOCK. WŁOCŁAWEK.**

Generalny Przedstawiciel

NA POŁUDNIOWO ZACHODNI KRAJ i BESARABIĘ

A. LORTSCH Biuro Techniczne

w WINNICY na PODOLU. Telefon № 4.

Biuro wykonuje wszelkie prace melioracyjne, tak przedwstępne jak i ziemne, drenowanie pól, gospodarstwa rybne, nawadnianie i odwadnianie łąk, osuszanie błot i torfowisk, budowę upustów, przewałów i mostów. Budowa filtrów, osadników oraz pól i łąk irrygacyjnych, dla racyonalnego zużytkowania wód fabrycznych. Projektowanie i budowa dróg bitych i kolejek podjazdowych.

Biuro sporządza plany i kosztorysy dla osiągnięcia rządowego kredytu melioracyjnego.

Wszelkie prace wykonują się pod ścisłym dozorem technicznym po cenach umiarkowanych.

Biuro wykonuje roboty w dobrach J. O. Księcia Romana Sanguszki, J. J. W. W. Hrabiów Józefa Potockiego i Dunin-Karwickich na Wołyniu, J. W. Pana Franciszka Jareszyńskiego na Podolu i w wielu innych majątkach Południowo Zachodniego Kraju. 3171

Biuro egzystuje od 1898 r

Edward Brabec

Dostawca Dworu. 1217

Magazyn wyrobów stalowych i metalowych **Kijów, Kreszcz. 44.**

Tel. № 414. Moskwa Pietrowka 7 i Stoleszników 4 dom wł. **Wielki wybór:** noży, nożyczek, brzytew, zamków, prawdziwych bronzów styl. „Decadence", „Article de Lux", elektrycznych latarek kieszonkowych „Radość gospodyni" — amerykańskie maszynki do przygotow. i mieszania ciasta w ciągu 5 minut. Cena od 4 rb. 75 k.





Maszyny do prania „Czechy". Nowo udoskonalone wyżymaczki do biel. **Amerykańskie magle pokojowe** do bielizny najnowsz. konstrukcyi, podwójne. **Żelazka** rozmaite i spirytusowe. **Maszynki** do mięsa i do lodów. **Kuchnie** naftowe „Gretz", „Primus" i do spirytusu denaturowanego. Maszynki do rozdrabiania pokarmów „Carrie". **NOWOŚĆ!** Syfony „Prana", za pomocą których każdy w domu łatwo może gazować najrozmaitsze napoje. **Samowary** eleganc. fason. **Maszynki do kawy** najnowsz. system. Maszynki do robienia masła. **Szczotki** mechaniczne do czyszczenia dywanów. **Naczynia kuchenne niklow. fabryki Artur Krupp.** Naczynia emaliowane **„Trimetall",** alumin. i in. W ogromnym wyborze najrozmaitsze **narzędzia ogrodnicze** a także łyżwy na kółkach do „Skating Ring'u". Prasy do twarogu, puré, mięsa i in. Nowe ilustrowane cenniki wysyłają się bezpłat. na żądanie











I. OTOCKI, WILNO, Wilenska № 25 **OGRODNIK SPECYALISTA**

urządzeń sadów przemysłowych, parków i t. p. **różnego rodzaju nasadzeń ogrodowych.** Planowania i kosztorysy po dokonaniu pomiarów na miejscu. 3207



Una ważając pola nie zapominajcie o

KALI (Kainit 12,1%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%) Tylko zupeł. unawoż. za pomocą kali zabezpiecz. najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych ziemstw i stowarzyszeń rolniczych. 3691

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna Nr 2, telef. 16-63.

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywane są w ciągu 5 godzin.
Fil przy fabryce: M.-Dorohożycka Nr 8. wł. d. 1825

Miejcie na uwadze!

Roczna po-sezonowa Wyprzedaż

Rozpoczęcyna się od dnia 17-go lipca, o godzinie 10-ej rano

we wszystkich oddziałach

znanego, najobszerniejszego w Południowo-Zachodnim kraju magazynu

B. Karantbajwla

Plac Kreszczatycki, telef. 12-47.

Z rabatem do 50%.

Ceny na wyprzedaży mają znaczenie tylko za gotówkę. 3281

STEFAN TCHORZEWSKI i S-ka

Mohylów - Pod. Skrzynka poczt. 40.

POLECAJĄ ZE SWEGO SKŁADU:

Młocarnie i Lokomobile Hofherr i Schrantz (Wiedeń). Clayton i Schuttleworth (Lincoln).
Motory naftowe „International" na żądanie — gotowe do demonstracyi u nas na składzie.
Młocarnie koniczynowe Hofherr i Schrantz „Wiktor" oraz „Gaar-Scott".
Maszyny żniwne i Szpagat wiązałkowy „Mac-Cormick".
Maszyny do czyszczenia nasion Hofherr-Schrantz, „Clayton", Röbera i inne.
Tryjery słynnej francuskiej fabryki **„Maro".**
Pługi i kultywatory „Bechera", „Ventzkiego", „Vacka" i Ekkerta.
Siewniki rzędowe uniwersalne kombin. Vilwertha i Dediny oraz Melichara.
Walce ugniatacze Campbella i inne.
Wirówki i maselnice „Glob", „Alfa-Lafal" oraz „Baltic".
Wszelkie naczynia i przyrządy mleczarskie.

Cenniki wysyłamy na żądanie gratis. 2922

Halicki (Żydowski) targ

Pamiętajcie!!

W poniedziałek dn. 16-go lipca

1-szy dzień Wyprzedaż

wszystkich towarów w oddziale

B. Karantbajwla

3280

na Halickim (Żydowskim) targu № 10.

Telef. 34-19.

Okazyjnie

do sprzedania umeblowanie jadalni. Oglądać można od godz. 11 — 2 pp. i 4 — 7 w. Przekupniom nie przychodzić. W. Żytomierska № 8 m. 3 3269

Wiad. o wol. miesz. podaje spec. **Biuro mieszkań.** Funduklejowska 12 m. 2. 1880

Wszystkie

Starożytne i rzadkie: meble, bronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**

Kupuje

po wyjątkowo wysokich cenach

„A. J. Zołotnicki"

Kreszczatyk 23 wprost poczty, płatynę, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście

„A. J. Zołotnicki"

Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst. od 1858 r. 2606

Geometra

poszukuje stałej posady w większych dobrach na Wołyniu, Podolu, Ukrainie lub w Cesar. Patent specj. zakładu nauk. Cesarstwa, długoletnia praktyka, znajomość stosunków lokalnych dworu z włościanami. Oprócz ogólnych prac: niwelacya i pomiary do planów taksacyjno leśnych. Mógłby wyręczać głównego zarządzającego w interesach z dekasteryami rządow. Zwracać się: Kijów, Biuro „Reklama" dla Geometry. 3256

Wielka Wyprzedaż BIELIZNY

w pierwszorzędnej kijowskiej fabryce bielizny 3155

W. M. KAUFMANA

Fundukle jowska 12, tel 16 50.

Ceny znacznie niższe niż hurtowe.

OSTATNIE 2 WYPRZEDAŻY

W MAGAZYNIE

Bielizny i Kapeluszy „Herman"

KRESZCZATYK 31.

NAJLEPSZA BIELIZNA, KAPELUSZE, KRAWATY, PONCZOCHY, SKARPETKI, PARASOLE, LASKI, RĘKAWICZKI, PERFUMERYA, RZECZY DO PODRÓŻY. 3277

Z rabatem od 15 do 40%

Posady

poszukują zdolni, pracowici z dobremi świadectwami: pomocnik buchaltera, łowczy, nadleśny, kasyer, zarządzający domami lub hotelem oraz plenipotenta do majątku. Kijów, Wielka-Włodzimierska Nr 19 m. 10. Karpowiczowi. 3266

Osoba intel. poszuk. miej. do pocz. dzieci, pos. św. z 4 kl. dob, rekom. Oferty Urle kol. Warsz. Pet. № 159. Wł. Mech. Zofia Gebhardt. 3271

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM MOZOLIN 35 K. REINHERZ

WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE. FABR. W PETERSBURGU CHERSOŃSKAJA 7. 3272

40 k. MASŁO 36 k.

śmietankowe zupełnie świeże **40 k.,** mało solone **36 k.** Magazyn **Wasiekina** W.-Wasylkowska 8. 2568

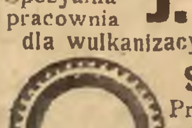
Dobrze prosperujący Interes

przemysłowy w dużem mieście powiatowem do odstąpienia z powodu wyjazdu. Znajomości zawodowej nie wymaga, prowadzić może każdy. Zgłoszenia proszę adresować: Winnica, gub. podol., skrzynka poczt. 70. 3153



Rowery lepszych fabryk angielskich Royal i niemiecki Fritznera można na raty. Magaz. w poroz. z ofic. Tow. Ekon. oraz Tow. Spożyw. P. Z. D. Ż. **A. F. Kamińaki, Prorezna № 2.** 2911

Specyalna pracownia **J. Goldera** dla wulkanizacyi automobilowych



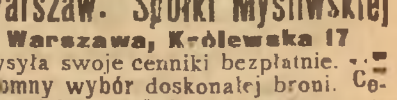
szyn i opon

Przyjm. zniszcz. a odd. prawie nowe, Aleksandrowska 18 w ogrodzie Miner. wód. Tel. 17-43. 1933

Biuro Pośrednicze

A. Bielańskiego

Włodzimierska 49. Tel. 11-79. Poleca: nauczycielki, guwern., bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 1990



SKŁAD BRONI 3044

Warszaw. Spółki Myśliwskiej

Warszawa, Królewska 17

wysyła swoje cenniki bezpłatnie. Ogromny wybór doskonałej broni. Ceny najniższe. Jedyna w całem państwie reprezentacya szwedzkiej fabryki Husgvarna, wyrabiającej tanie dubeltówki z doskonałym strzałem.

Potrzebny pomocnik buchaltera z gruntowną znajomością buchalteryi rolnej, ład pismem pol. i ros. Zgłaszać osobiście. Kijów, hotel Newski Nr 22, róg Kreszcz. i Fund. 3264

Potrzebna do biura panna polka, umiejąca czytać i pisać po niemiecku, oferty uprasza się adresować: skrzynka poczt. 244. 3231

Do Konkursu

w kijow. politech. przygot. i w bież. roku doświad. pedagog inż.-technol.

W. Skwarczyński

Z rosyjsk. specyal. filol. Początek wykład 25 czer. przy Nazaryewskiej. Żylańska 142, 15 w domu 3½—5.

Ogrodnik - Kierownik

zakładu ogrodniczego **„Ignatyoze"** poszukuje posady. Specyalność zakładanie i prowadzenie szkółek handlowych, drzew owocowych, parkowych i róż. Praktyka krajowa i zagraniczna. Szczegółowe oferty. Warszawa, Złota 33 m. 4. Gąssowski. 3174

Ktoby chciał przyjąć

sierotę, chłopczyka 3-letniego, katolika, może się zwrócić: Kijów, ul. Prorezna 15, akuszerka **Barabasz.** 3191

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterinińska 31. 320

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**